

Tomaszewski, Jerzy

„Tragédia politika, kňaza a človeka (Dr Jozef Tiso 1887–1947)”, Ivan Kamenec, Bratislava 1998 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 90/3, 378-379

1999

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

doskonale sprawę, iż prowadzenie otwartej walki z Rosją musi zakończyć się klęską. Zdecydował się więc na skoncentrowanie swych poczynań na wymuszeniu na carze obietnic przestrzegania swobód konstytucyjnych w Królestwie, a następnie rozszerzenia ich na Litwę, Wołyń, Podole i Ukrainę. Generał popełnił niewątpliwie błąd licząc na to, że Mikołaj I zobowiązania owe spełni, a z wypowiedzi autora wynika słusznie, że Chłopicki miał po prostu swój własny pogląd na powstanie, być może niedoskonały i oparty częściowo na mylnych przesłankach, lecz przecież nie pozbawiony zupełnie racji. Przytaczając napis na Łuku Triumfalnym w Paryżu, na którym znajdują się nazwiska 558 generałów, którzy przyczynili się do rozślawnienia Francji i Napoleona I, autor zaznacza, że figuruje tam nazwisko Józefa Chłopickiego, postaci w historii Polski tragicznej. Szynkler stwierdza równocześnie, że mimo popełnienia przez generała Chłopickiego (a również innych przywódców powstania listopadowego) wielu błędów, powstanie miało sens i tą myślą dobrze puentuje swoją pracę.

*Tomasz Proksa
Uniwersytet Śląski
Instytut Historii*

Ivan Kamenec, *Tragedia politika, kňaza a človeka (Dr Jozef Tiso 1887–1947)*, ARCHA, Bratislava 1998, s. 148

Skromna rozmiarami oraz formą edytorską biografia prezydenta Słowacji, który pełnił swój urząd w okresie jej krótkiej samodzielności z łaski III Rzeszy, zasługuje na baczność uwagi. Jest to bowiem prawdopodobnie pierwsza w literaturze światowej próba rzeczowej, naukowej analizy drogi życiowej oraz działalności tego polityka. Tiso, skazany na śmierć i stracony za kolaborację oraz związane z tym czyny wyrokiem sądu w wyzwolonej Czechosłowacji, stał się przedmiotem namiętnych politycznych dyskusji, w których przedstawiano go albo wyłącznie jako zbrodniarza wojennego i zdrajcę narodu, albo jako męczennika za słowacką sprawę narodową, ofiarę komunistów, Czechów i Żydów. Ivan Kamenec, wnikliwy znawca najnowszych dziejów słowackich (wkroczył do historiografii rozprawą o tragedii Żydów słowackich; mogła być opublikowana dopiero po „aksamitnej rewolucji”), był jak mało kto powołany do takiej analizy. Trudno byłoby mu zarzucić zamiar usprawiedliwiania prezydenta, ewentualnie władz satelickiej Republiki Słowackiej. W książce ukazuje ich polityczną i moralną odpowiedzialność za rozliczne czyny, a zarazem ukazuje skomplikowaną sytuację, w której człowiek głoszący moralność chrześcijańską, deklarujący, że będzie ona podstawą polityki państwa, stał się odpowiedzialny za zbrodnie z tą moralnością jaskrawo sprzeczne. Co więcej, znalazł się w konflikcie ze Stolicą Apostolską.

Kamenec przedstawia całą biografię Tisy, analizuje jego drogę życiową przed powstaniem Republiki Czechosłowackiej, gdy uzyskał wykształcenie, otrzymał święcenia kapłańskie i pełnił związane z tym obowiązki, lecz nie brał udziału w życiu politycznym, przez coraz bardziej aktywne zaangażowanie w polityce słowackiej w latach międzywojennych, aż do objęcia najwyższego stanowiska (oraz faktycznej pełni władzy) w Słowacji podczas wojny.

Autor zwraca uwagę na istotne cechy charakteru oraz postawy życiowej Tisy. Wbrew jego politycznym antagonistom nie sądzi, by przed 1918 r. należał do „madziaronów”, czyli Słowaków, którzy ulegli wpływom węgierskim i stali się wykonawcami polityki władz. Uważa natomiast, że był pragmatykiem, który w óczesnych warunkach usiłował realizować to, co było możliwe oraz pożyteczne dla słowackich parafian. Zaznacza także pewne fakty i poglądy, które miały zyskać na znaczeniu w późniejszych latach i przejawić się zwłaszcza w latach wojny. Do nich zalicza m.in. deklaracje o charakterze antysemitycznym, wiążąc je z tradycjami chrześcijańskich stereotypów, a także z konfliktami społecznymi na wsi słowackiej i dość powszechnym przekonaniem, że Żydzi służą interesom węgierskim.

Po 1918 r. Tiso związał się z ks. Andrejem Hlinką, przywódcą Słowackiej Partii Ludowej, stopniowo wchodząc do grona najbliższych jego współpracowników. Interesujące są rozważania na podstawie artykułów

i innych wypowiedzi Tisy, w których znajdowały się nieraz rozbieżne myśli i propozycje. Dostrzega w nich nie tyle zmienność poglądów, ile przejaw owego pragmatyzmu, który polegał na dostosowywaniu się przyszłego prezydenta do bieżących warunków i chęci realizowania tego, co możliwe. Zwraca też uwagę na spory oraz personalne rywalizacje wewnątrz partii, które niejednokrotnie wpływały na taktykę Tisy.

Nie był on zwolennikiem oderwania Słowacji od Czech i ogłoszenia niepodległości, lecz opowiadał się — podobnie jak większość działaczy partii ludowej — za autonomią. Ujawniło się to zresztą w krytycznych dniach konferencji monachijskiej. Kamenec przechodzi przy tym do porządku dziennego nad stosunkami słowacko-polskimi, choć interesującym zagadnieniem (nie wiem, czy możliwym do wyjaśnienia przy obecnej znajomości źródeł) byłoby stanowisko Tisy wobec polskich sugestii z wiosny 1938 r. by Słowacja ogłosiła niepodległość oraz podsuwanych z Warszawy projektów ustawy o autonomii (zachowane są w AAN, w zespole akt polskiego MSZ). Wiadomo przecież, że w partii ludowej było skrzydło „polonofilów”, o dość znacznych wpływach. Nie dowiadujemy się także o stanowisku Tisy wobec polskich aneksji w listopadzie 1938 r. Kwestia ta nie jest bez znaczenia, gdyż spowodowała radykalne zmiany stosunku do Polski niektórych polityków słowackich, a wkrótce posłużyła do uzasadnienia wojskowej akcji słowackiej przeciw Polsce u boku III Rzeszy. W całej książce Polska wymieniona jest zresztą zaledwie parokrotnie, na marginesie innych zagadnień.

Podstawową, a także szczególnie ważną częścią książki są dzieje sprawowania przez Tisę urzędu prezydenta. Autor przedstawia proces stopniowego kształtowania systemu autorytarnego, w którym prezydent zyskał ostatecznie formalny tytuł „Wodza”. Pewne elementy myślenia kategoriami państwa autorytarnego dostrzega już w wypowiedziach Tisy przed 1939 r. Podkreśla odmiennosć przesłanek ideologicznych tego autorytaryzmu od innych ustrojów dyktatorskich, a zarazem ukazuje (zestawiając deklaracje polityczne) zaskakującą identyczność sformułowań wystąpień prezydenta Słowacji oraz czechosłowackich polityków komunistycznych po 1948 r. Wyciąga stąd wnioski o istotnych analogiach systemów autorytarnych, niezależnie od deklarowanych przez nie ideologii. Szkoda, że zabrakło analogicznych porównań z deklaracjami przywódców III Rzeszy.

Kluczowym zagadnieniem związanym z odpowiedzialnością Tisy za zbrodnie wojenne są losy Żydów słowackich. Autor dowodzi, że ustawodawstwo antyżydowskie w Słowacji zostało wprowadzone z inicjatywy samych polityków Słowackiej Partii Ludowej, co najmniej za aprobatą prezydenta. Polemizuje (przedstawiając solidne argumenty) z poglądami, które usiłują ukazać Tisę jako człowieka nieświadomego tragedii żydowskiej. Przedstawia dowody, że był on informowany z rozmaitych stron o metodach deportacji do obozów zagłady, o losie wywożonych rzekomo na roboty, przytacza interwencje nuncjusza oraz Watykanu, które pozostały bez skutku i spotkały się jedynie z wykrętnymi odpowiedziami Tisy, usiłującego — wbrew faktom — zrzucić z siebie odpowiedzialność. Zdaniem autora, Tiso w latach wojny znalazł się w ślepych zaułku, doprowadzony do tej sytuacji przez stosowanie polityki „mniejszego zła” oraz pragmatyczne dostosowywanie się do warunków, na które nie miał wpływu.

Jest w tej argumentacji wiele racji, lecz nie wydaje mi się wystarczająca. Jak bowiem wyjaśnić to, że Tiso zachował wierność sojuszowi z III Rzeszą dosłownie do ostatnich dni wojny, gdy okoliczności świadczyły o klęsce hitleryzmu? Pomimo wszystkich argumentów trudno zrozumieć jak mogło się stać, że duchowny katolicki, deklarujący wierność zasadom moralności chrześcijańskiej, w swych wystąpieniach nie tylko fałszywie przedstawiał fakty, lecz także argumenty jaskrawo sprzeczne z dekalogiem?

Odnoszę raczej wrażenie, iż biografia dr Jozefa Tisy, teologa katolickiego oraz prezydenta państwa autorytarnego, ukazuje dzieje człowieka, który wychowany w tradycjach rozmaitych stereotypów przeszłości przyjętych do skarbicy własnych przekonań, uwikłał się w nierozwiązywalne sprzeczności między nacjonalizmem a chrześcijaństwem, między doraźnymi względami taktycznymi a podstawowymi wartościami głoszonymi przez wiarę, a przekonany coraz bardziej o własnej nieomyślności politycznej, znalazł się na stanowisku znacznie przekraczającym jego możliwości intelektualne. Zapewne jako proboszcz wiejskiej parafii słowackiej mógł zrobić wiele dobrego dla swych parafian, choć umacniałby ich nie tylko wierze, lecz także we wrogich wobec wszystkich innych ludzi stereotypach. Jego osobista tragedia polegała na tym, że objął urząd, do którego nie miał kwalifikacji merytorycznych ani moralnych. Dziś zaś służy za sztandar skrajnej prawicy słowackiej, która usiłuje z niego zrobić męczennika, przemilczając zbrodnie, za które był współodpowiedzialny.

*Jerzy Tomaszewski
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny*